DZIŚ MOŻESZ WYGRAĆ MOTOROWER „KOMAR"

MECZ XXV lecia ŚM

świat MŁODYCH

GAZETA HARCERSKA

NR 17 (2217)	WTOREK 27 lutego 1973 r.	CENA 50 GROSZY

ADRES REDAKCJI: ul. Mokotowska 24, 00-561 WARSZAWA

Przedstawiamy zawodników

TYTUS

Zawodnik na rysunku u góry to słynny Tytus de ZOO. Pochodzi z Trapezkiku (Afryka centralna), a wychowany jest pod nadzorem harcerzy — Romka i A'Tomka, którzy mają nadzieję wyprowadzić go na ludzi.

Waga — średniośmieszna. Wzrost — 90 cm lub 130 cm, w zależności od tego, czy Tytus jest mierzony stojąc na nogach czy na rękach.

W meczu z Rzepem występuje po raz pierwszy. W drugiej rundzie łapią go często chichoty pod lewym uchem, co może być wykorzystane przez Rzepa. Dotychczas wygrał mistrzostwa Warszawy w „Najczęstszym staniu w kącie", otrzymał Złoty Słownik Ortograficzny w zawodach na największą ilość błędów w wypracowaniu oraz zdobył mistrzostwo świata juniorów w zjeździe po poręczy.

Kawaler. Bez nałogów Ulubione potrawy: kokosanki w mleczku kosmetycznym.

TYTUS kontra RZEP

RZEP

Czy słyszeliście o pojedynku Dawida z Goliatem? Nie darmo mądrzy ludzie mówią, że historia się powtarza! Pojedynek Rzepa z Tytusem na pewno przejdzie do historii, a Rzep zyska sobie miano Dawida. Cała nadzieja w tym, że było nie było ma się tu do czynienia z najzwyklejszą małpą, mimo iż małpa ta nosi arystokratyczne „de ZOO" przy nazwisku. Rzep mierzy zaledwie kilka centymetrów wzrostu, jego waga jest tak znikoma, że nawet nie warto o niej mówić. Jedyne realne wartości, które ten zawodnik może rzucić na szalę zmagań to DOWCIP i INTELIGENCJA. Któż to może wiedzieć, czy Tytus podejmie walkę na płaszczyźnie intelektualnej. Jeśli jednak będzie próbował zwekslować turniej na bijatykę, Rzep wezwie na pomoc swych kibiców. Miejmy jednak nadzieję, że gra będzie „fair" czyli sportowa, a w takiej atmosferze między konkurentami najczęściej rodzi się przyjaźń.

NIE DA SIĘ UKRYĆ — „Światowi Młodych" stuknęło 25 lat! Pierwsi jego czytelnicy wyrośli na schwał, mają już własne dzieci, niejednemu już i czterdziestka na kark wchodzi. Co tu dużo mówić, nawet Tytus od 17 lat bawi czytelników. Tylko że lata mijają, mijają, a Tytus nie mądrzeje. Zobaczcie, co on tu dziś z tym Rzepem narozrabiał. No, ale raz na 25 lat, niech tam! Będziecie więc dziś i kibicami i sędziami jubileuszowego meczu

TYTUS KONTRA RZEP

Nie, walki na pięści nie będzie. Wizerunek Tytusa w bokserskich rękawicach ma jedynie uświetnić tytuł i nadać charakter całej imprezie, bądź co bądź — sportowej.

Czytaj dziś wszystko uważnie od deski do deski, kibicuj zawodnikom we wszystkich 7 konkurencjach i stawiaj im punkty według własnego uznania. Na ostatniej stronie podsumujesz wyniki i wraz z wizerunkiem zwycięzcy przyślesz do redakcji. Nie będziemy taić, że wśród tych co przyślą swego faworyta w laurowym wieńcu rozlosujemy wspaniałe, jubileuszowe nagrody:

Motorower „KOMAR"

2 namioty tee-pee
2 kupony materiału na sukienkę
3 razy po pół kilo wełny z drutami
10 piłek
10 kuponów książkowych po 50 zł

TAAKIE NAGRODY ZA TAAKĄ ZABAWĘ ZDARZAJĄ SIĘ RAZ NA 25 LAT! Jubileusz jest wspólny, nasz i wasz, a więc życzenia przesyłamy dziś całej światomłodowej rodzinie. Czyś jest ojcem, czy spodziewasz się wnuka, czy też brniesz przez szkolne lata — WSZYSTKIM, którzy kiedykolwiek czytali i CZYTAJĄ TO PISMO, „Świat Młodych" przesyła pogodny nastrój i promienny uśmiech. Niech wam zawsze świeci słońce. Duża buźka!

Wasz „SWIAT MLODYCH"

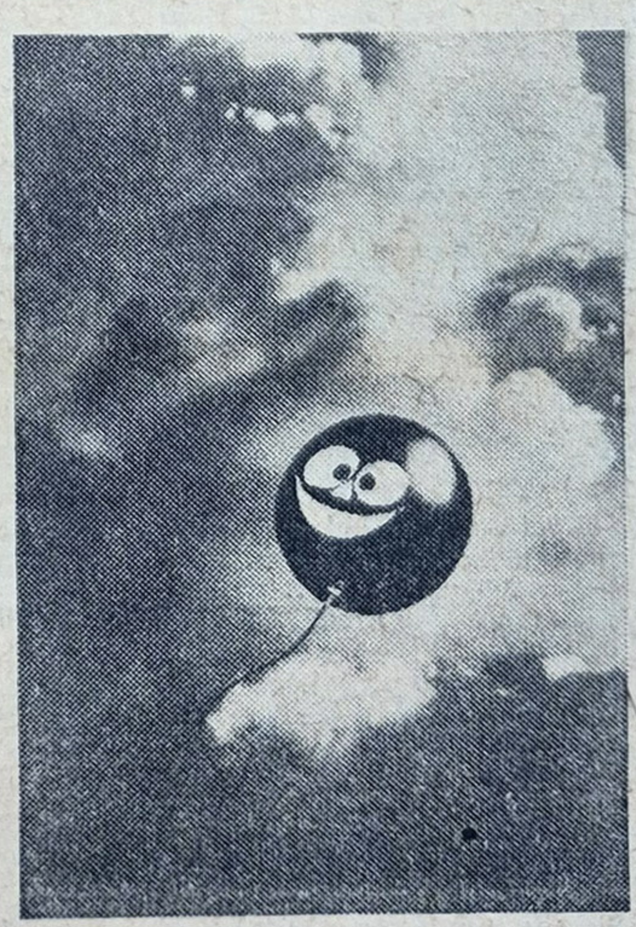

Na razie nie wiadomo kto z kogo zrobił balona, ale fakt pozostaje faktem. Nad miastem ukazał się autentyczny balon. W dobrze poinformowanych kołach mówi się, że to kibice Tytusa dają w ten sposób do zrozumienia całemu światu, z kogo zrobi się balona w meczu Tytus kontra Rzep.

Z POŁOWY ŚWIATA DLA JUBILATA!

„ŚWIAT MŁODYCH" znany jest na całym świecie, ma wszędzie przyjaciół! Dostał piękną laurkę od redaktorów gazet i czasopism naszych bratnich organizacji pionierskich z Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, NRD, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego. Laurka była różnojęzyczna. To, co odczytaliśmy, da się streścić tak:

Kochany „Świecie Młodych" — buziaki od milionów pionierów i uczniów z połowy świata! Bądź niezmiennie ciekawy, działaj i organizuj, ucz i rozweselaj! Serdeczne życzenia od pionierskiej rodzinki na następne 25 lat!

DZIĘ-KU-JE-MY!

Szczegóły możecie przeczytać sami, fragmenty życzeń zamieszczamy.

Случилось так, что 500-летие Коперника совпало с 25-летием „Святомлодых". Это случайно. Но и знаменательно! Ибо „Свят млодых" много сделал для того, чтобы характеры росли отважными, патриотами, какими был Коперник, чтоб любили свою Родину, как её любил Николай Коперник, чтобы юное поколение продолжило славные традиции своих отцов, строящих Народную Польшу.

Sto lat „Światu Młodych"!!!

Москва - Варшава.

[illegible]
главный редактор „Пионера"

Einen Trommelwirbel allen Mitarbeitern der Redaktion Świat Młodych zum 25 jährigen Jubiläum von der Redaktion

TROMMEL
[illegible]

Deasemenea cu ocazia aniversării a 25 de ani de existenţă a ziarului „Świat młodych" cititorii revistei noastre „Cutezătorii" urează viaţă lungă revistei voastre dragi.

[illegible]
scriitor şi redactor la „Cutezătorii"

Читателите на „Świat młodych" посрещат 25 годишния юбилей. Желая много здраве, вечна младост и още по-големи успехи във възпитанието на най-младото поколение, което ще строи бъдещето на Полша.

Петранка [illegible] -
главен редактор на
сп. „[illegible]" - България

Je lui souhaite longue vie pour le plus grand plaisir des Éclaireurs Polonais.

Gilberte Boinon.
Belgique.

Přeji Světu mladých mnoho dalších úspěšných let, mnoho nadšených spolupracovníků, dopisovatelů, ale hlavně miliony spokojených čtenářů. Dobrému časopisu — vše nejlepší.

[illegible]

Anniversaire — Bonne continuation au service de la jeunesse polonaise et de la Pologne socialiste

[illegible]
France

[illegible] mennyt [illegible] puolestaan. Se työ [illegible] Varmasti teillä on edessä vielä monta, monta hyvää neljännesvuosisataa. Onnea!

[illegible]
RAKETTI-LEHTI
FINLAND

A lap igen értékes nevelőmunkát végez a fiatal lengyel nemzedék nevelésében, — ehhez további sikereket kívánok a Pajtás szerkesztősége nevében

[illegible]
főszerkesztő

STARA PRZYJAŹŃ NIE RDZEWIEJE

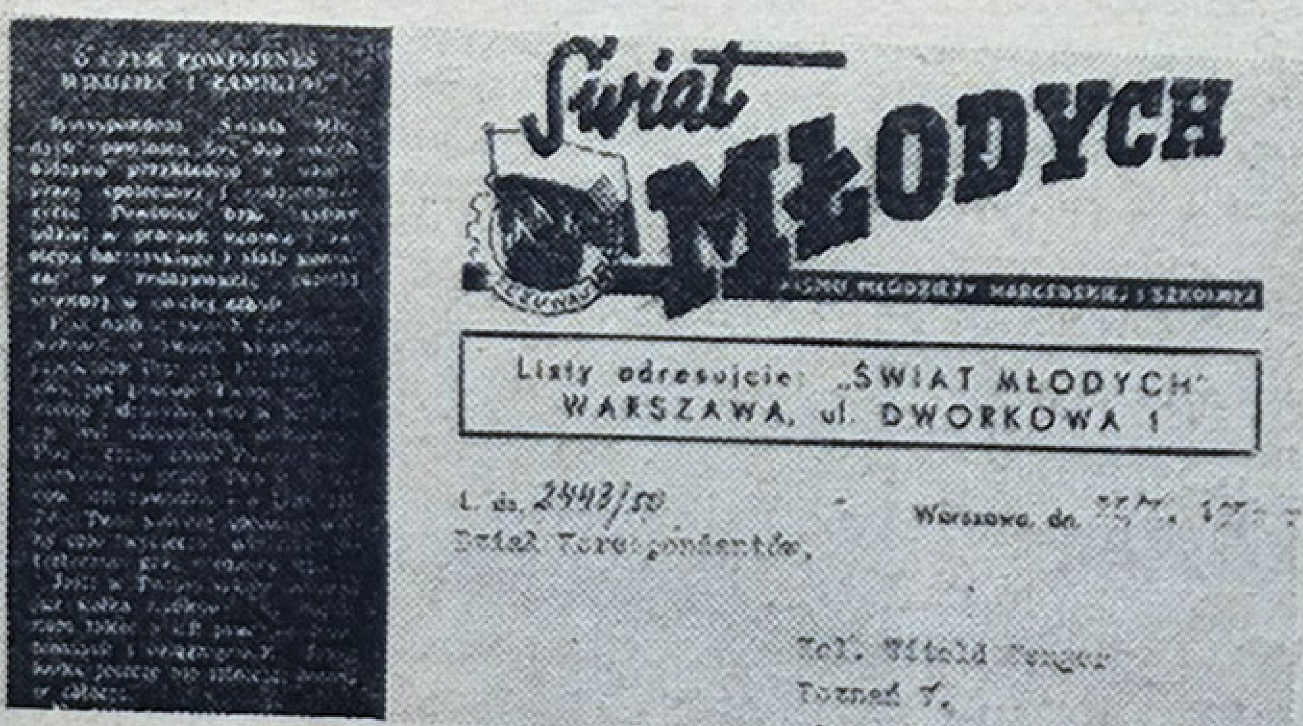
Świat MŁODYCH
PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ
Listy adresować: „ŚWIAT MŁODYCH" WARSZAWA, ul. DWORKOWA 1
L. dz. 2443/50
Dział Korespondentów
Warszawa, dn. [illegible]
Kol. Witold Fenger
Poznań 7,

Wielu naszych dawnych czytelników i korespondentów wyrosło już z wieku szkolnego — posiada własne dzieci czytające gazetę, z którą przyjaźnili się niegdyś ich rodzice.

MÓJ TATO TEŻ BYŁ KORESPONDENTEM

— „Chciałbym jako Twój stały czytelnik zostać Twoim korespondentem. Tym bardziej, iż moje pragnienie jest spotęgowane tradycjami rodzinnymi. Przecież przed ponad dwudziestoma laty stałym korespondentem „Świata Młodych" był... mój tato. Niechaj dowodem sympatii, jaką Ciebie darzono, będzie list, który załączam, a który mój tato tak skrzętnie przechowywał przez 22 lata.

A teraz o sobie: mam 11 lat i jestem uczniem V klasy Szkoły Podstawowej nr 29 im. Jana Kochanowskiego w Poznaniu. Moja szkoła wchodzi w skład najpiękniejszego osiedla w Poznaniu — Osiedla Winogrady, na którym mieszkam. Tak się złożyło, że cząstkę w budowę tego osiedla wniósł mój tato, który był kierownikiem budowy Wytwórni Prefabrykatów Wielkopłytowych, dostarczającej obecnie prefabrykaty dla tego naprawdę pięknego osiedla.

Chciałbym być, tak jak mój tato, inżynierem budowlanym. Na razie należę do ZHP i myślę, że kiedyś napiszę do „Świata Młodych" o naszym kole harcerskim oraz o zajęciach w MDK, gdzie gram w szachy.

Dariusz Fenger
Poznań

PIOSENKA NA ŻYCZENIE

Na życzenie licznych czytelników drukujemy dziś piosenkę śpiewaną przez Marylę Rodowicz. Słowa jej przeznaczone są oczywiście dla dorosłych, choć autorka tekstu piosenki — pani Agnieszka Osiecka — powiedziała nam, że i czytelniczki „Świata Młodych" mogą ją uważać za rodzaj ostrzeżenia. Wybór przyjaciół zawsze jest przecież sprawą niezmiernie ważną, nawet w wieku, kiedy nikt nie marzy o ślubie...

Dziś tylko dla czytelników „Świata Młodych" ukazują się w druku po raz pierwszy słowa piosenki pt.

Małgośka, szkoda łez

Słowa: Agnieszka Osiecka
Muzyka: Katarzyna Gärtner

**To był maj,
Pachniała Saska Kępa
Szalonym zielonym bzem.
To był maj,
Gotowa była ta sukienka
I noc się stawała dniem.**

**Już zapisani byliśmy w urzędzie,
Białe koszule na sznurze schły,
Nie wiedziałam, co ze mną będzie,
Gdy tamtą dziewczynę pod rękę
ujrzałam z nim.**

**Ref.: Małgośka, mówią mi,
On nie wart jednej łzy,
Małgośka, kochaj nas,
Na smutki przyjdzie czas.
Zaśpiewaj raz, zatańcz raz,
Małgośka, tańcz i pij
A z niego sobie kpij
A z niego kpij sobie, kpij.
Jak wróci powiedz — nie!
Niech idzie tam, gdzie chce.
Ej głupia ty, głupia ty, głupia ty.**

**Jesień już,
Już palą chwasty w sadach
I pachnie zielony dym,
Jesień już,
Gdy zajrzę do sąsiada,
Pytają mnie, czy jestem z kim.
Widziałam biały ślub, idą święta,
Nie słyszałam z daleka słów,
Może rosną im już pisklęta,
A suknia tej młodej uszyta jest
z moich snów.**

**Ref.: Małgośka, mówią mi,
On nie wart jednej łzy,
Oj, głupia ty, głupia ty.
Małgośka — wróżą z kart,
On nie jest grosza wart,
A weź go czart, weź go czart.
Małgośka, tańcz i pij,
A z niego sobie kpij,
A z niego kpij sobie, kpij.
Jak wróci, powiedz — nie.
Niech zginie gdzieś na dnie...
Ej głupia ty, głupia ty, głupia ty.**

W trosce O CZYTELNIKA

POCZYNAJĄC od dzisiejszego numeru, redakcja pragnęłaby osiągnąć wyższy poziom pisma. W związku z tym wprowadziliśmy szereg zmian ulepszających pracę zespołu redakcyjnego.

Przede wszystkim wybudowano filtr-segregator tekstów. Niestety, ze względu na promieniowanie śmiechotwórcze całe urządzenie znajduje się w ołowianym bunkrze i nie możemy pokazać szczegółów tego cudu techniki. Zdjęcie przedstawia instalacje pierwszego segmentu rury nawiewnej pomysłów do segregatora (foto 1).

Zakupiono również za granicą (województwa warszawskiego) nadajnik genialnych koncepcji. Od tej pory do pracy w redakcji może przyjść byle kto. Po naświetlaniu nadajnikiem (foto 2) maluczki kandydat przemieni się w wielkiego geniusza pióra kulkowego.

Dwulampowy nadajnik wymaga umiejętnej obsługi. Przedawkowanie w naświetlaniu może pociągnąć nieobliczalne skutki. Oto na zdjęciu kandydat na redaktora działu historycznego, zamiast w wielkiego publicystę, zamieniony został w dwucentymetrowego liliputa (foto 3).

Przez następne 25 lat redakcją kierować będzie Naczelna Główka Kompooter (nazwa pochodzi od urządzenia przypominającego słoik po kompocie). Od tej pory każdy będzie mógł czerpać pełnymi łyżkami pomysły z Naczelnej Główki Kompootera.

Po każdorazowym użyciu Kompooter jest przykrywany pergaminem przed nie zatrudnionymi w redakcji (foto 4).

Zdjęcia:
. JERZY DĄBROWSKI

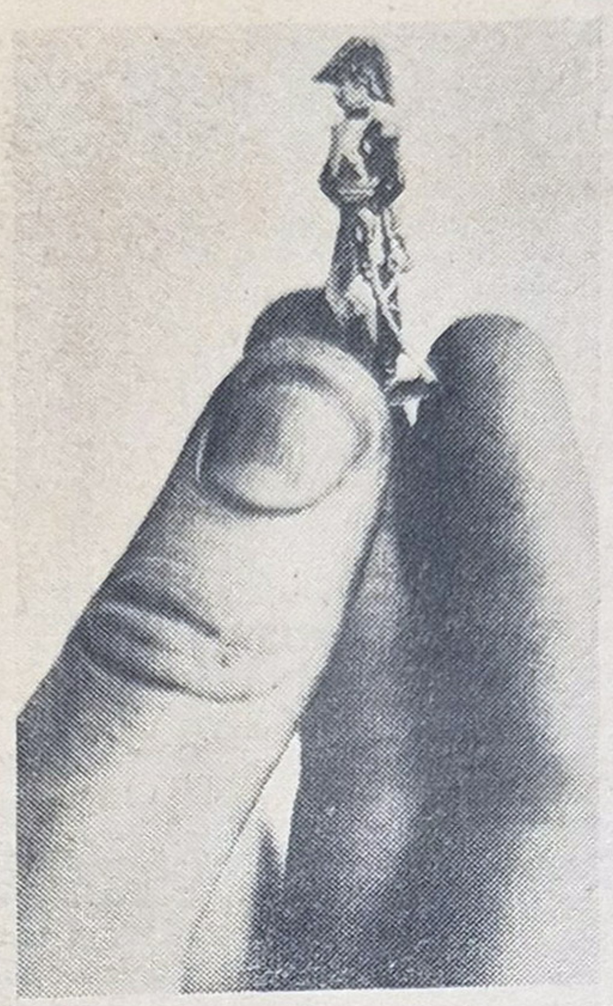

W Tobie cała nadzieja

PRZEDSTAWIONE tu usprawnienia w pracy redakcji, wbrew pozorom, zrodziły się w małpiej głowie Tytusa. Chciałby jak najlepiej, ale... Najlepsze urządzenia, genialne maszyny nie zastąpią... czytelnika. Tak, w Tobie cała nadzieja. Czyż może istnieć pismo bez czytelników? Wykluczone.

Rzep, ten ma główkę! On zawsze korzysta z Waszej pomocy i dobrze na tym wychodzi. Nie sądźcie, że właśnie jemu życzymy zwycięstwa. W tym meczu jesteśmy całkowicie bezstronni — dobry Tytus, dobry i Rzep, a dla nas i tak NAJLEPSZY CZYTELNIK. Tobie życzymy zwycięstwa. Chcemy, aby Twoja gazeta z numeru na numer była lepsza, aby spełniała Twoje życzenia, aby stała Ci się nieodzowna. I dlatego żaden Kompooter nie zastąpi Twojej cennej głowy, Twoich rad, pomysłów, krytyki, no i pochwał. Na Twoje listy zawsze czeka —

Twój „Świat Młodych"

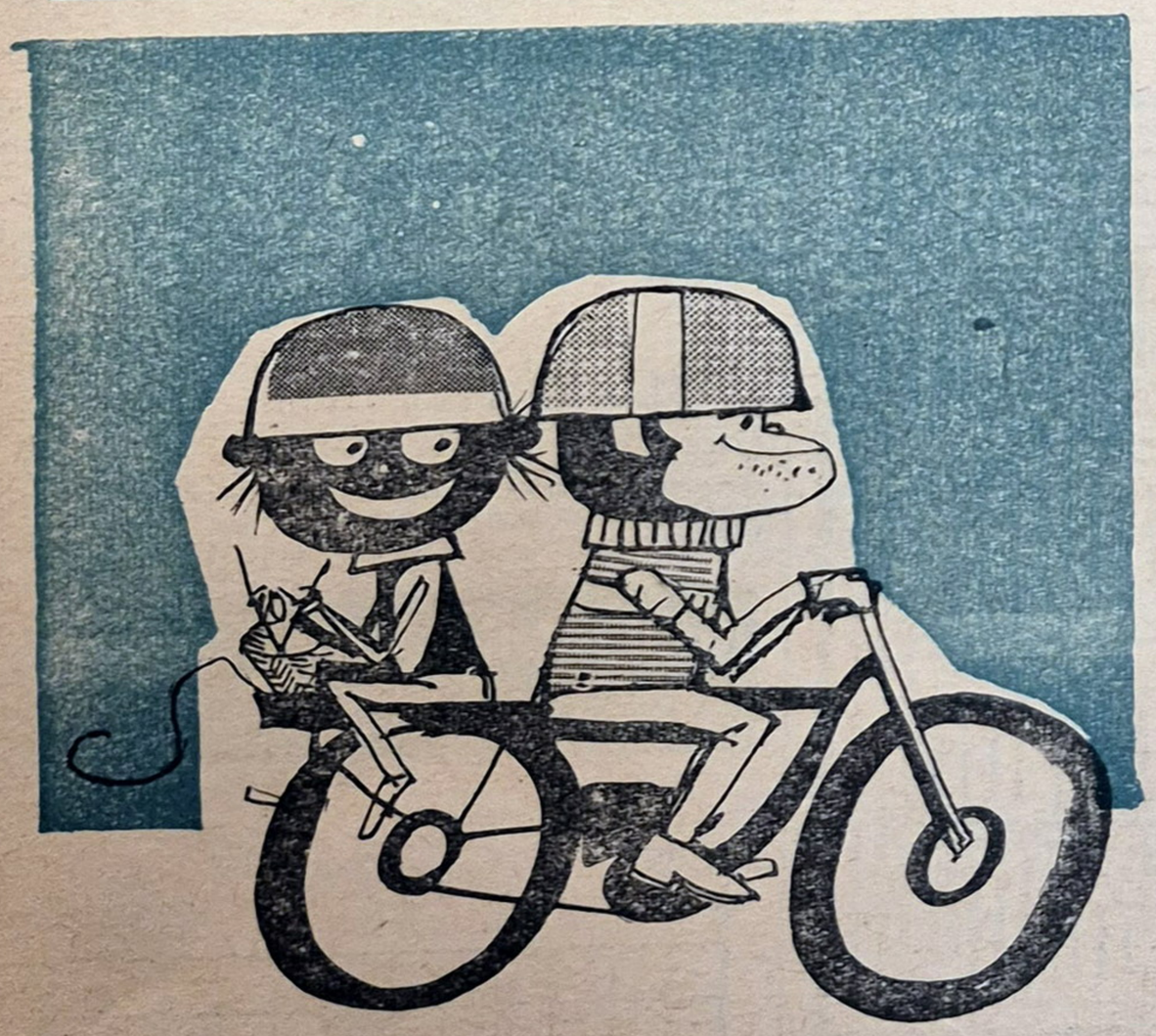

← OTO NAGRODA

...która rysuje się w wyobraźni każdego kibica — MOTOROWER „KOMAR". „Jeden «Komar», a tu czytelników chmara, nie wygram" — wątpisz i rezygnujesz z gry.

— Kto ma nadzieję, ten wygrywa! — woła Rzep.

— A inni? — pyta Tytus.

— Są beznadziejni! — odpowiada Rzep.

A więc wycofując się z gry, tracisz szansę.

Obaj zawodnicy zachęcają Cię do wzięcia udziału w meczu, który rozpoczyna się już na następnej stronie.

MECZ XXV LECIA

ROZPOCZYNAMY MECZ. Zawodnikami są: TYTUS i RZEP, ale Ty grasz i dopingujesz. Masz swego faworyta, wolno Ci. Jednak wszystkie 7 konkurencji musisz rozegrać w najlepszym stylu. Trudne zadanie: POPIERAĆ I BYĆ SPRAWIEDLIWYM musisz wykonać sam z sobą.

KONKURENCJA Nr 1

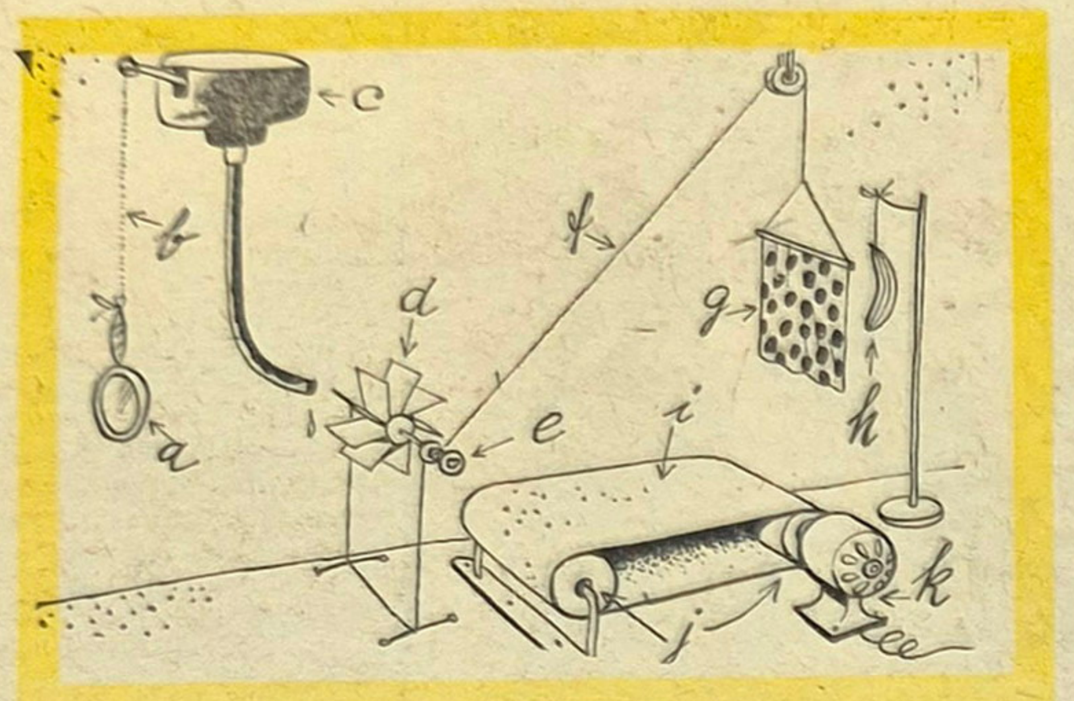

WYNALAZEK RZEPA

DZIAŁANIE przedstawionego na rysunku urządzenia jest niezmiernie proste. Do uruchomienia mechanizmu potrzebna jest jakaś małpa. Na przykład Tytus. Kiedy zobaczy wiszące na sznurku lustro a), nic go nie powstrzyma. Będzie musiał w nim się przejrzeć. Przeglądając się pociągnie za sznurek b) uruchamiając rezerwuar c), z którego spłynie woda na koło nasiębierne d). Koło nasiębierne umieszczone jest na tej samej osi co szpula e). Na tę szpulę nawinie się linka f) podnosząc zastawkę g). Za zastawką umieszczony jest na statywie banan h). Ten właśnie banan jest właściwym elementem napędowym: Tytus, dostrzegłszy banan, rzuci się w jego kierunku porzucając lustro. Po drodze wpadnie na ruchomy chodniczek gumowy i), po którym, dzięki doskonałym łożyskom kulkowym i rolkom j), biec będzie w kierunku banana aż do zmroku, dopóki banan nie zniknie w ciemności. Tymczasem prądnica k) zamontowana na osi rolki j) naładuje prądem akumulator, dzięki któremu Rzep będzie mógł do późna w nocy przy elektrycznej lampce rozkoszować się czytaniem tysięcy listów od jego czytelników.

Oto konkurencja – sprawdzian talentów wynalazczych naszych zawodników. Osądźcie sami, który z przedstawionych Wam wynalazków przyniesie swemu twórcy punkt w tabelce na stronie 8.

WYNALAZEK TYTUSA

JAK WZNIEŚĆ się w przestworza? Oto pytanie, które spędza sen z powiek wszystkich nie posiadających skrzydeł. Można wprawdzie latać LOT-em, ale co to za latanie!

Wynalazek Tytusa wypełnia dotkliwą lukę w aeronautyce — umożliwia każdemu latanie tanim kosztem i bez żadnych ograniczeń.

Robimy normalny latawiec. Na rysunku oznaczony on jest literą a). Latawiec zaopatrujemy w dwa wygodne uchwyty i linkę zakończoną karabińczykiem b). Napęd latawca składa się z skrzynki c), w pobliże której przywabiamy zaprzyjaźnionego psa średniej wielkości. Musimy pamiętać o tym, żeby nasz piesek miał pokaźnych rozmiarów ogon d). Ten właśnie ogon ma decydujące znaczenie! Jak gdyby nigdy nic, zwracamy na psi ogon uwagę Rzepa. Rzep jak rzep, na taką sztuczkę da się nabrać na pewno. Uczepi się natychmiast ogona zapominając o całym świecie. Wtedy pokazujemy psu kawałek kiełbasy e) powodując długotrwałe merdanie. Rzep, mimo wprawy w czepianiu się, po jakimś czasie dostanie morskiej choroby i wówczas bez trudu zaczepiamy mu niepostrzeżenie karabińczyk linki latawca za pasek od spodni. Następnie podnosimy błyskawicznie wieczko skrzynki c) i wypuszczamy z niej siedzącego tam kota. Pies popędzi natychmiast za nim unosząc na swym ogonie Rzepa, a wraz z nim i linkę naszego latawca. Start w zależności od prędkości kota może być mniej lub bardziej gwałtowny, możemy jednak mieć pewność, że zamocowanie linki do psiego ogona nie sprawi nam zawodu.

KONKURENCJA Nr 2 LABIRYNT

Labirynt składa się z dwóch części, a w środku jest SKARB. Narysuj drogę Tytusa i Rzepa do skarbu. Następnie zmierz drogi nitką. Wygrywa ten, kto krótszą drogą doszedł do skarbu. Zwycięzca otrzymuje dwa punkty.

Uwaga! Dla tych, którzy ugrzęzną w labiryncie podajemy nr telefonu pogotowia labiryntowego: 0,0251/4.

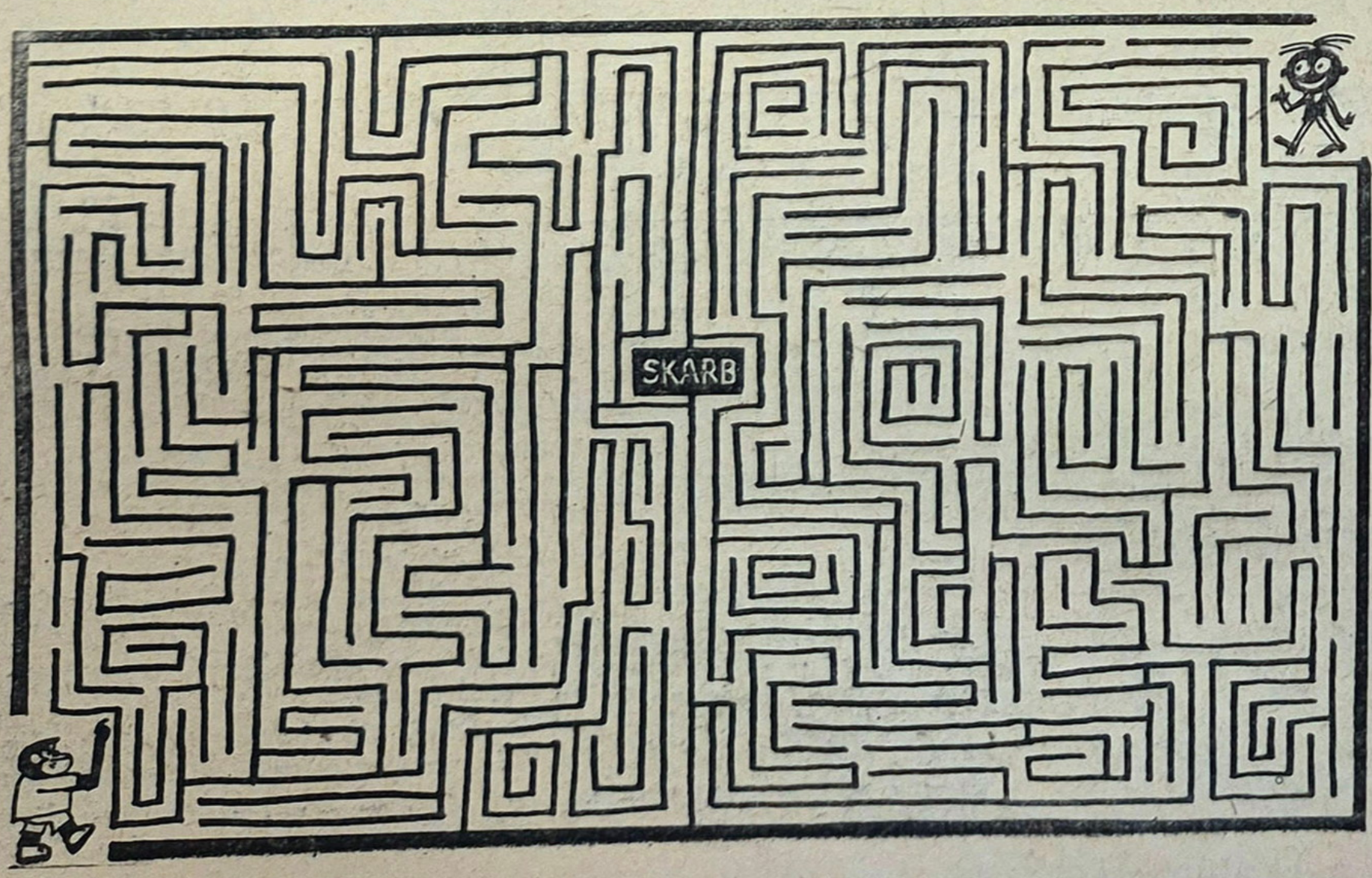

KONKURENCJA Nr 5

KTO

KOGO?

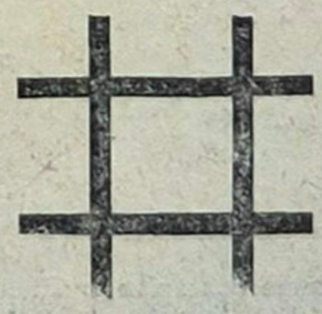

Jest to konkurencja dla kibiców. Kibic Tytusa siada z lewej strony, zaś kibic Rzepa z prawej. Gra nazywa się „w szubienicę" i chyba każdy umie w nią grać. Po rozegraniu jednej partii wpisz punkt dla zwycięzcy w tabelkę na stronie 8.

KONKURENCJA N WYŚCIGI

START

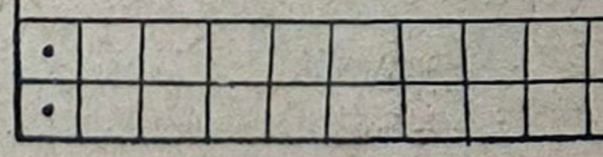

KONKURENCJA Nr 3

WIELKI PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

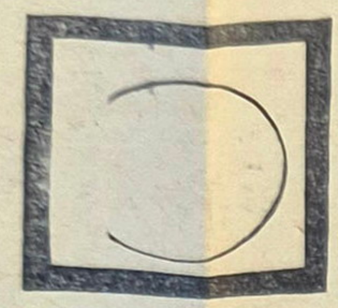

A) Przyjrzyj się dobrze rysunkowi, zamknij oczy wstrzymaj oddech, wytęż wyobraźnię. Z kim kojarzy ci się ten rysunek? Z Rzepem czy Tytusem? Dorysuj resztę portretu! Wpisz punkt temu, kogo zobaczyłeś oczyma wyobraźni.

Rzep Tytus

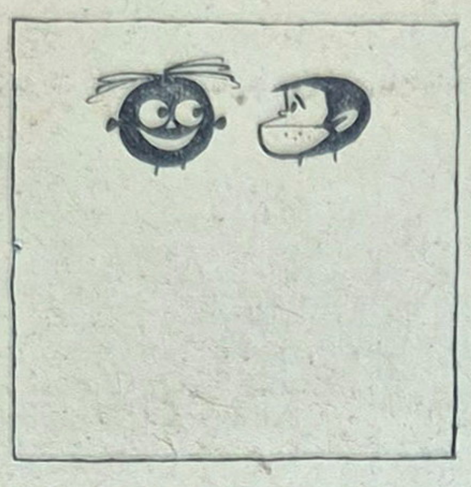

B) Komu byłoby bardziej do twarzy w sukni balowej: Tytusowi czy Rzepowi? Suknię wolno wyciąć i przymierzać.

Rzep Tytus

C) Którego z nich wziąłbyś chętnie na stałe do twego zastępu?

Rzep Tytus

D) Tytus czy Rzep wygląda lepiej w peruce?

Rzep Tytus

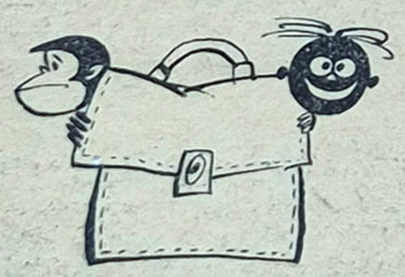

E) Kogo wziąłbyś jako maskotkę na klasówkę z matmy?

Rzep Tytus

F) Czyją podobiznę nosiłbyś chętniej „na sercu"?

Rzep Tytus

G) Czyim imieniem proponujesz nazwać jeden z nowych statków?

Rzep Tytus

KONKURENCJA Nr 4

PSYCHOZABAWA

Nasza zabawa jest kolejną konkurencją meczu Tytus kontra Rzep. W zależności od tego, co wolisz — skreśl przy każdym pytaniu literkę A lub B. Podlicz następnie wynik i wpisz punkty do tabelki na str. 8. Wynik pozwoli ci też poznać cechy twego charakteru. I te informacje znajdziesz na str. 8. A oto pytania:

1) Jakie owoce bardziej lubisz:	Przedpołudniowe	A
	Popołudniowe	B
2) Który dzień wydaje ci się przyjemniejszy:	Wtorek	A
	Piątek	B
3) Co lubisz bardziej:	Zoologię	A
	Botanikę	B
4) Kto podoba ci się bardziej:	Blondyni	A
	Bruneci	B
5) Co wybierasz:	Łażenie po drzewach	A
	Spacer po łące	B
6) Jak według ciebie należy rozłupać orzech kokosowy:	Zębami	A
	Młotkiem	B
7) Jakie psy są według ciebie sympatyczniejsze:	Bez ogonów	A
	Z ogonami	B
8) Czy przeglądając się w lustrze:	Podobasz się sobie	A
	Nie jesteś sobą zachwycony(a)	B

6

Wyścig przeprowadza się rzucając dwudziestogroszówką i skreślając odpowiednie kratki. Orzeł to ruch o jedno pole dla Rzepa, reszka — ruch dla Tytusa. Punkt dla tego, który pierwszy „przybiegnie" do mety wpisz w tabelkę na stronie 8.

KONKURENCJA Nr 7

GRA • ZAGMATWANKA

NA GÓRNYCH szarych polach ustawiasz 12 żołnierzy Tytusa. Żołnierzami mogą być skrawki papieru, monety itp. Twój partner ustawia na dolnych polach żołnierzy Rzepa. Posuwając swoich żołnierzy dążysz do zajęcia pola przeciwnika. Żołnierzy posuwasz o jedno pole, możesz przeskakiwać swoich żołnierzy i żołnierzy przeciwnika, ale nie wolno przeskakiwać ci ani przesuwać żołnierzy przez pola czarne. Wygrywa ten, kto pierwszy ustawi swoje wojsko na polu przeciwnika. Pole bitwy może ci służyć również jako krzyżówka.

ZNACZENIE WYRAZÓW. POZIOMO: 1)...hip hura! 2) używają na konia, ale przydałby się na Tytusa, 3) 100 m. kwadratowych powierzchni, 4) można urządzić z okazji jubileuszu „Świata Młodych", 5) niektórzy tak nazywają Stany Zjednoczone, 6) leśna, może być kolnierzem (wspak), 7) M-1 lisa, 8) ...boli!, 9) owoc południowy lub przezwisko, 10) on w pierwszej osobie, 11) twój i mój, 12) ...fajeczkę, 13) gdzie Rzym, a gdzie...? 14) woła się, gdy coś spadnie, 15) sss... uciekajcie, dusiciel, 16) imię złota nadane przez chemików, 17) najniższy głos, 18) idziesz do niego, jeśli chcesz coś kupić na raty.

ZNACZENIE WYRAZÓW. PIONOWO: 1) słowo z psiej mowy, 19) imię żeńskie, 2) przysmak Tytusa, 20) kocham cię A..., 4) mąż owcy, 21) zdrowy pies ma wilgotny (wspak), 22) straszy we śnie lub nasz numer jubileuszowy, 23) ...wywiadu lub w kartach (w liczbie mnogiej), 24) mówisz przy pożegnaniu (wspak), 25) ...do wiosny! (wspak), 13) ptak, a wspak może być malinowy, 26) skok zająca w liczbie pojedyńczej.

Zwycięzca otrzymuje dwa punkty. Jeśli nie masz partnera, możesz grać sam z sobą.

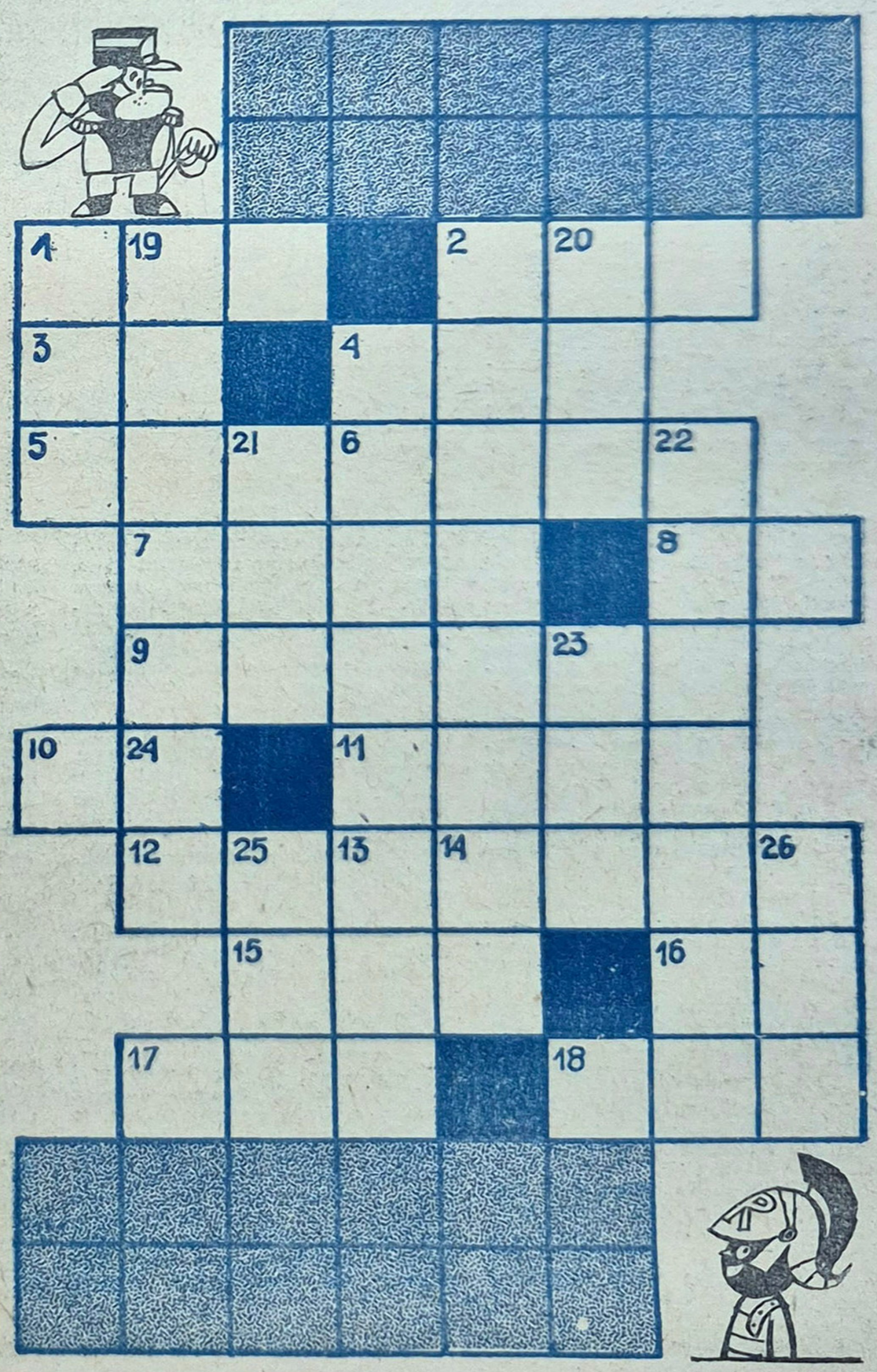

Dowcipny DUDKIN

JURIJ SOTNIK
tłumaczyła:
DANUTA WAWIŁOW

3)

Na czwarty dzień razem z Olą wyszła na podwórko Wiera Fiodorowna i oznajmiła:

— No cóż, szanowni państwo! Mieszkanie doprowadziliśmy do porządku, lada dzień zacznie się rok szkolny, w związku z czym zapraszamy was na niedzielę do Oli, na oblewanie nowego mieszkania. Szampana nie obiecuję, ale za herbatę i coś słodkiego ręczę.

Ja pierwszy domyśliłem się, że należy podziękować. Dziewczęta także podziękowały, powiedziały, że przyjdą na pewno, potem Agłaja spytała:

— A Dudkin może przyjść?

— Ten dowcipny? Ma się rozumieć! Będzie ozdobą naszego rautu. — Wiera Fiodorowna nagle podniosła do góry palec. — Ale pod jednym warunkiem, moi drodzy: wszyscy tu jesteście ludźmi utalentowanymi, interesujecie się teatrem... Znajomi Oli także nie są pozbawieni talentów. Urządzimy więc mały koncert. Niech każdy przygotuje jeden numer, ale taki, żeby można było nim zabłysnąć.

Było to w czwartek. Od tego wieczora zaczęliśmy się przygotowywać do koncertu. Z niewiadomych powodów byliśmy przekonani, że znajomi Oli muszą być również niezwykli, nie to co my, grzeszni. Zależało nam bardzo, żeby się przed nimi nie skompromitować.

Moja mama pomagała mi się uczyć wiersza „Loszeńka, Loszeńka". Mama Agłai wezwała na pomoc sąsiadkę, która zaczęła uczyć Głaszkę i Zinkę tańca „letka-jenka". Przechodząc obok otwartego okna Agłai na parterze słyszałem zachrypnięte dźwięki magnetofonu i widziałem dwie podskakujące głowy: jedną ruda, drugą ciemnowłosą.

Wszystkich zadziwił Waśka. Ni stąd ni z owąd napisał wiersz. Nigdy w życiu nie pisał wierszy, a tu nagle wziął i napisał. O czym był ten wiersz, Zina nie mówiła — obiecała Waśce, że dochowa tajemnicy — ale przyznała, że wiersz jest „fajowy".

Jedynie Antoszka chodził z nosem na kwintę. Dowcipy ciągle mu jeszcze nie szły, a oprócz tego nie wiedział, z jakim numerem wystąpić na koncercie. Dziewczyny, naturalnie, powiadomiły go, że będzie „ozdobą rautu". Zadręczał się tak, jakby miał iść nie w gości, tylko do dentysty. Poradziłem mu wreszcie:

— Co się tak przejmujesz! Naucz się jakiegoś wiersza i koniec.

Rzucił się na mnie.

— „Naucz się!" „Naucz się!" Nawet taki niedojda jak Waśka Brykin powie swój własny wiersz... A ja... Wiesz, co oni powiedzą?: „Też mi ozdoba! Umie tylko recytować cudze wiersze! To każdy głupi potrafi!"

Następnego ranka, kiedy jeszcze leżałem w łóżku, rozległ się dzwonek. Po chwili do pokoju zajrzała mama:

— Losza! Anton do ciebie!

Mama znikła i wszedł Dudkin. Dawno nie widziałem go w tak dobrym humorze. W ręku trzymał pustą butelkę.

— Masz kartkę papieru? Może być gazeta.

Wyrwałem kartkę z jakiegoś starego czasopisma. Antoszka położył papier na stole, postawił na nim butelkę i zwrócił się do mnie:

— Jeśli szarpnę za ten papier, to co będzie?

rys. B. Rutkowska

— Butelka się stłucze — odparłem.

— Dobra. Teraz patrz! Tylko uważnie!

Założywszy ręce za siebie, Anton począł przechadzać się wzdłuż stołu, udając, że przygląda się ścianom i sufitowi. Nagle schwycił brzeg arkusza, na którym stała butelka i szarpnął z całej siły. Papier wyśliznął się spod butelki, a butelka nawet nie drgnęła.

— Widziałeś? Wczoraj był u nas jeden taty znajomy i mnie nauczył. Najważniejsze — to szybko pociągnąć. Jeśli się przestraszysz i pociągniesz za wolno, to klapa! A gdyby znaleźć jakieś większe i cięższe naczynie, to można spod niego wyciągnąć nie tylko papier, ale nawet serwetkę.

Z pewnym niepokojem przyniosłem średniej wielkości doniczkę z aloesem, stojącą na spodeczku, podłożyłem pod nią chustkę do nosa i Dudkin wyciągnął ją jak gdyby nigdy nic.

Pokazaliśmy sztukę Zinaidzie i Agłai, które nie posiadały się z zachwytu. Zinaida przypomniała, że jesteśmy zaproszeni na uczczenie nowego mieszkania, a w takich okazjach zawsze przynosi się prezenty. Zaproponowała, żebyśmy się złożyli i kupili wazon do kwiatów, który stał na wystawie w pobliskim sklepie i kosztował dwa ruble. Kupiliśmy go natychmiast. Agłaja przyniosła białą bawełnianą serwetkę, na której wyhaftowany był czerwonymi nitkami kot-straszydło.

Dudkin kilka razy z rzędu wyciągnął tę serwetkę spod wazonu. Udało się doskonale.

Antoszce kamień spadł z serca.

— Teraz nie muszę być dowcipny! — cieszył się, kiedy zostaliśmy sami. — Będę siedział cicho, jak zupełny głupek, a potem nagle podejdę i powiem: „Jaka śliczna serweteczka!" — i szarpnę! Wtedy wszyscy od razu pomyślą: „On tylko udawał głupka! A naprawdę, patrzcie, jaki z niego mądrala!"

Przez całą resztę dnia Dudkin trenował. Trenował u mnie i u siebie w domu. Kiedy mu się znudziło wyciąganie serwetki spod wazonu, zaczął ją wyciągać spod szklanki z wodą. Wyciągnął ją nawet spod okrągłego piórnika, postawionego na sztorc.

Wreszcie nadeszła niedziela. O wpół do piątej staliśmy już na klatce schodowej przed drzwiami Dwińskich. Waśka trzymał wazon, Agłaja — swoją serwetkę, zawiniętą w papier.

Przez jakiś czas szturchaliśmy się i kłóciliśmy szeptem, kto ma wejść pierwszy. Wreszcie Agłaja zdecydowała się i zadzwoniła. Otworzyła jej bardzo ładna Ola w bardzo ładnej sukience i weszliśmy gęsiego za Agłają do mieszkania. Z pokoju wyszła Wiera Fiodorowna, a z kuchni, która widniała w końcu wąskiego korytarzyka, wyszli mama i tata Oli i jeszcze kilkoro dorosłych.

Wiera Fiodorowna ukłoniła się nam.

— Prosimy, drodzy goście! — i zwróciła się do dorosłych. — Pozwólcie, że wam przedstawię naszych gości: to Agłaja, to Zina, to jej brat Wasia, to Losza, a to, jeśli się nie mylę, Anton Dudkin we własnej osobie. Niektóre jego mots* już wam cytowałam.

Przy słowie „mots" spojrzeliśmy po sobie, a Anton, nie wiadomo czemu, wykrzywił się i zamrugał oczami.

Waśka i Agłaja wręczyli prezenty (dorosłych wprawił w zachwyt wyhaftowany przez Agłaję kot), potem Wiera Fiodorowna oznajmiła:

— Teraz niech dorośli idą sobie do kuchni i nie przeszkadzają. Dorośli to bardzo nudni ludzie.

Z pokoju już od dłuższej chwili wyglądali przyjaciele Oli. Było ich tylko dwoje: gruby czarnowłosy chłopak w okrągłych okularach w ciemnej oprawie i nie mniej czarnowłosa dziewczynka, chuda i z ostrym nosem. Przedstawiono nas sobie. Weszliśmy do pokoju, a Wiera Fiodorowna wniosła za nami wazon.

— Gdzie postawić ten wasz prezent? Na razie postawimy go tutaj.

Postawiła wazon na oknie. Agłaja podeszła do niej i powiedziała:

— Nie, Wiero Fiodorowna, to trzeba inaczej.

Położyła na parapecie swoją serwetkę, a na niej postawiła wazon.

— Rozumiem! — skinęła głową Wiera Fiodorowna. — Serwetka i wazon stanowią komplet.

Zaprosiła nas do pokoju przechodniego i rozmieściła na swoich staroświeckich krzesłach, za owalnym stołem, nakrytym do herbaty.

Najpierw, oczywiście, wszyscy byli trochę skrępowani, ale Wierze Fiodorownie udało się nas rozruszać. Zaczęła nas wypytywać o szkołę, przyjaciele Oli zaczęli opowiadać historie o swoich nauczycielach... Słowem, po kwadransie atmosfera była tak swobodna, że Agłaja i Lala (czarnowłosa dziewczynka) zaczęły się szczypać i bardzo głośno się przy tym śmiały, a okularnik parsknął śmiechem i tak przy tym prysnął herbatą na obrus, że Wiera Fiodorowna klasnęła w dłonie i powiedziała:

— Ladies and gentelmens! Bardzo proszę o zachowanie elementarnych zasad dobrego tonu!

Milczały tylko dwie osoby. Milczała Ola, ponieważ zawsze wolała słuchać niż mówić, i milczał Anton. Ale Anton milczał nie tak sobie, a, powiedziałbym, znacząco. Siedział na swoim krześle wyprostowany jakby połknął kij, pił herbatę łyżeczką i spoglądał na zebranych tak wyniośle, jakby za stołem siedzieli nie jego rówieśnicy, tylko przedszkolaki.

Wiera Fiodorowna nawet zwróciła na to uwagę.

— Posłuchaj, dlaczego jesteś taki milczący? Może coś cię trapi?

Antoszka nawet wtedy nic nie odpowiedział. Przymknął tylko oczy i w milczeniu wzruszył ramionami.

Wiera Fiodorowna przyjrzała mu się uważnie:

— Widzę, że z ciebie zagadkowa natura — powiedziała.

Wydało mi się, że był to żart, ale Dudkin wziął to na serio. Na jego twarzy pojawił się wyraz zadowolenia, policzki zaróżowiły się, a uszy stały się okropnie czerwone.

C.d.n.

---

* mots (franc.) — słówka.

KOPERNIK

2)

Tekst: H. J. CHMIELEWSKI
Rys.: M. KOŚCIELNIAK

1. Przewaga rozbójników była zbyt wielka. Napadnięci znienacka kupiec i pachołek nie mogli się obronić. Kupiec ranny w obie ręce ostatkiem sił zawołał:

— Ratuj się, synku! — I stracił przytomność.

2. Ale Hieronim nie słyszał już tych słów. Był daleko w ostępach leśnych.

— Prr, hoola! — wołał, usiłując zatrzymać spłoszonego konia.

3. Wreszcie koń wpadł w gęstwinę, zatrzymał się i Hieronim, choć potłuczony i podrapany niemiłosiernie, stanął na nogi. „Ukryć się jak najszybciej" — pomyślał.

4. „Ale co z tatkiem? Co z pachołkiem?" — zastanawiał się Hieronim. Ukrył konia w krzakach i skradając się jak lis, przedzierał się z powrotem na miejsce napadu.

5. Rozbójnicy zajęci przetrząsaniem zdobyczy zrezygnowali ze ścigania dzieciucha. Rudobrody przywódca rozbójników nie interesował się łupami. Stanął nad nieprzytomnym kupcem i rzekł:

— No, temu już na zawsze odechce się przejeżdżać przez ziemię Zakonu!

6. Rozbójnicy nacieszywszy się łupami odciągnęli zabitych w krzaki, zaprzęgli konie i oddalili się. Hieronim wyszedł z ukrycia i dobiegł do ojca:

— Tato, tato, żyjesz? — przyłożył ucho do piersi ojca.

7. — Żyje! Tato, obudź się, nie umieraj! — zawołał Hieronim.

Podbiegł do pachołka, ale ten nie dawał oznak życia. Obwiązał galganami pocięte ręce ojca i położywszy go na noszach zrobionych z drągów ruszył w kierunku Fromborka.

8. Od czasu do czasu ojciec pojękiwał, Hieronim cieszył się, że tatko jeszcze żyje. Co kawałek zatrzymywał konia, odpędzał muchy zwabione zapachem krwi, skrapiał wodą twarz ojca i jechał dalej.

9. Już słońce schowało się za widnokrąg, a po niebie zaczęły polatywać nietoperze, kiedy Hieronim z rannym ojcem dotarł do Fromborka.

c. d. n.

PSYCHO-ZABAWA

ROZWIĄZANIE

Uwaga!
Oto informacja na temat cech twego charakteru:

Jeśli w psychozabawie wygrał Tytus, masz charakter podobny do niego. Jeśli zwyciężył Rzep — on jest twym portretem psychologicznym. W obydwu przypadkach masz znakomity charakter!

TABELA WYNIKÓW MECZU

	R	T
Konkurencja 1		
„ „ 2		
„ „ 3		
„ „ 4		
„ „ 5		
„ „ 6		
„ „ 7		
Razem punktów		

KIBICE

W związku z Jubileuszem i meczem TYTUS KONTRA RZEP pełno w naszej redakcji rozmaitych gości. Na zdjęciach widzicie kibiców Tytusa i Rzepa podczas śniadania w redakcyjnym punkcie żywnościowym. Kibice Rzepa manifestują swoje uczucia za pomocą specjalnych lizaków z wizerunkiem ich ulubieńca.

EKSPERCI

Oto Komisja Ekspertów. Zdjęcie przedstawia trening komisji w rzucaniu monetą na wypadek, gdyby w meczu TYTUS KONTRA RZEP zdarzył się wynik remisowy.

PODIUM ZWYCIĘZCY

Po obliczeniu wszystkich punktów wytnij rysunek podium, wytnij także figurki zawodników i wklej swego ZWYCIĘZCĘ na podium. Nastepnie naklej to wszystko starannie na **kartkę pocztową** i natychmiast wyślij do redakcji „Świata Młodych". Pamiętaj: nie w kopercie, lecz na kartce pocztowej! Odpowiedzi przyjmujemy do dnia 10 marca br.

Wśród tych, którzy nadeślą nam kartki z wynikiem meczu, rozlosujemy nagrody. Losować będzie oczywiście zwycięzca meczu.

Nasz adres: Redakcja „Świat Młodych", 00-561 Warszawa, ul. Mokotowska 24.

Jakże miły jest akcent kończący nasz mecz! Tytus wzruszony rycerską postawą Rzepa sam też wykazał piękną cechę charakteru: specjalnie dla Rzepa przyprawił sobie na dzisiejsze popołudnie — OGON! BRAWO TYTUS!!!

„ŚWIAT MŁODYCH" — GAZETA HARCERSKA — ukazuje się we wtorki i piątki. REDAGUJE ZESPÓŁ. RED. Nacz. JERZY MAJKA, tel. 21-15-61. Sekretarz redakcji — 28-25-48. Sekretariat administracji — 21-15-61. Wydawnictwo „PRASA MŁODZIEŻOWA i SPORTOWA" RSW „Prasa, Książka, Ruch". Warszawa, ul. Bagatela 14. Dyrektor Wydawnictwa, tel. 28-09-73. Dział Wydawniczy tel. — 29-35-52. Biuro Ogłoszeń — Warszawa, ul. Bagatela 14, tel. 21-21-29. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa, Książka, Ruch" W-wa, ul. Marszałkowska 3/5. Prenumerata miesięczna zł 1,30, kwartalna zł 13,00. Wpłaty przyjmują Urzędy Pocztowe listonosze wiejscy do dnia 15 każdego miesiąca. Wpłat dokonywać można również na konto PKO Nr I-1-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Prasa, Książka, Ruch" W-wa, ul. Towarowa 28 do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumerate ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Prasa, Książka, Ruch" Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO I-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowa nych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Prasa, Książka, Ruch" Warszawa ul. Towarowa 28. Adres redakcji: Mokotowska 24, 00-561 Warszawa. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Numer indeksu — 35039.

Zam. 788 R-105